



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 20/2010

Rafał CIASTOŃ

DIAMENTOWA TARCZA. JAPOŃSKI SYSTEM OBRONY ANTYRAKIETOWEJ

Warszawa, 2 czerwca 2010 roku

Północnokoreański reżim od wielu lat prowadzi politykę celowego zwiększania napięcia na Półwyspie, chcąc wymóc w ten sposób na społeczności międzynarodowej kolejne ustępstwa lub usankcjonowanie swoich poczynań, zazwyczaj w kwestii programu jądrowego lub raketowego. Każdorazowo takie działania wywołują poważne zaniepokojenie po drugiej stronie Cieśniny Cuszimskiej. Jako najbliższy sojusznik Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie i jednocześnie kraj, na terenie którego stacjonują amerykańskie jednostki wojskowe i okręty wojenne, Japonia jest w razie ew. konfliktu szczególnie narażona na atak ze strony Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Wprawdzie zagrożenia ze strony tego kraju nie stanowi ani przestarzałe lotnictwo ani równie wiekowa i słabo wyposażona marynarka wojenna (z istotnym wyjątkiem miniaturowych okrętów podwodnych, mogących stanowić środek przetrwania dla grup dywersyjnych), mogą jednak okazać się nim północnokoreańskie rakiety balistyczne. Aby móc się przed nimi bronić, Japonia we współpracy z USA rozwija własną wersję tarczy antyrakietowej.

Japońsko-amerykańska współpraca w dziedzinie obrony antyrakietowej rozpoczęła się jeszcze w latach 80. ub. stulecia, wtedy to bowiem japoński gabinet zezwolił na udział prywatnych przedsiębiorstw z tego kraju w Strategicznej Inicjatywie Obronnej prezydenta R. Reagana. Kamieniem milowym okazał się jednak dopiero rok 1998 i przeprowadzona wówczas przez Koreę Północną próba rakiety balistycznej *Taepo Dong I* która, zanim spadła do morza, przeleciała nad Wyspami Japońskimi. Dla Stanów Zjednoczonych był to argument przemawiający za rozwojem systemu NMD i słuszością też zawartych w opublikowanym właśnie tzw. Raporcie Rumsfelda, dla Japonii zaś był to dowód na to, iż zagrożenie ze strony nieprzewidywalnego reżimu Kimów nabiera nowego, wyjątkowo groźnego charakteru. Koniecznym stało się więc stworzenie możliwości właściwej przed nim obrony. Decyzję o „Wprowadzeniu systemu obrony antyrakietowej i innych środków” ogłosił oficjalnie rząd premiera Junichiro Koizumiego w grudniu 2003 roku.

Diamentowa egida

Japończycy nie zdecydowali się na rozwój całkowicie rodzimego systemu, wykorzystującego krajowe rozwiązania zarówno w kwestii wykrywania, naprowadzania,

kontroli ognia, jak i samych interceptorów, wybierając zamiast tego stworzenie dwuwarstwowego systemu obrony poprzez adaptację dwóch konstrukcji amerykańskich – *Patriot PAC-3* i *Aegis BMD* z pociskiem SM-3. Rozwiązanie to jest podyktowane w dużej mierze względami geograficznymi – z uwagi na bliskość państw, które mogłyby ewentualnie dokonać ataku raketowego na terytorium Japonii, czas lotu takiej rakiety wyniósłby zaledwie kilka minut, co poważnie utrudnia podjęcie próby jej zestrzelenia w środkowej fazie lotu, tj. przed powtórny wejściem w atmosferę. Zresztą brak czasu na reakcję nie jest tu jedynym problemem: drugim jest trajektoria pocisków, które fazę terminalną mogą osiągnąć jeszcze przed dotarciem do brzegów Wysp Japońskich. W takich warunkach, aby przechwycić głowicę we wcześniejszej fazie lotu, konieczne jest maksymalne wysunięcie interceptorów, a najlepszym (i jedynym dziś dostępnym, a jednocześnie sprawdzonym) sposobem na to jest umieszczenie ich na okrętach. Dzięki takiej konfiguracji pociski SM-3 stanowią pierwszą linię obrony, drugą tworzą zaś baterie PAC-3, rozlokowane wokół większych miast. Należy także dodać, iż Japonia we współpracy ze Stanami Zjednoczonymi rozwija unowocześnione, trójstopniowe wersje pocisku SM-3, tzw. Block IIA i IIB, w których zasięgu znajdują się rakiety o zasięgu do 5500 km (IRBM) oraz większym (ICBM).

Cztery niszczyciele typu *Kongo* (w języku japońskim słowo *kongo* oznacza m.in. diament) weszły do służby w latach 1993-1998. Zostały zaprojektowane jako uniwersalne jednostki raketowe, zdolne zarówno do działań przeciwko wrogim okrętom nawodnym i podwodnym, jak i operacji przeciwlotniczych/przeciwraketowych. W tym też celu zostały wyposażone m.in. w zakupiony w Stanach Zjednoczonych okrętowy system walki *Aegis*. Do dnia dzisiejszego systemy trzech okrętów (tj. *Kongo*, *Chokai* i *Myoko*), zostały już zmodernizowane pod kątem zwalczania celów balistycznych, *Kirishima* czeka zaś na taką modernizację. Ich wysokie zdolności bojowe sprawiły, iż rząd Japonii zdecydował o zamówieniu dwóch dodatkowych, unowocześnionych jednostek (tj. *Atago* i *Ashigara*), które w przyszłości prawdopodobnie również wejdą w skład morskiej części systemu BMD. Japończycy szacują, że dwa, trzy okręty są w stanie ochronić całość terytorium kraju.¹

Drugą linię obrony tworzyć mają baterie rakiet *Patriot*, których cztery bataliony (dywizjony) miały zostać rozmieszczone do 2012 roku. Kompletowanie pierwszej,

¹ Na marginesie warto dodać, iż japoński port Yoko jest portem macierzystym pięciu amerykańskich okrętów *Aegis*, operujących w ramach BMD.

stacjonującej w bazie lotniczej Iruma nieopodal Tokio, jednostki zakończyło się w marcu 2008 r., kolejne baterie trafiły do Gifu oraz do centrum treningowego obrony powietrznej w Hamamatsu. W grudniu ub. roku gabinet premiera Hatoyamy podjął jednak decyzję o nieprzeznaczeniu nowych środków na Patriots do kwietnia 2011 r. (kwiecień to początek nowego roku budżetowego w Japonii), co wstrzymało ukończenie jednostki w bazie Kasuga.

Pojedynczy batalion to cztery baterie wyposażone w pięć wyrzutni każda. Aby skutecznie zwalczać zarówno cele lotnicze, jak i balistyczne, trzy wyrzutnie w baterii mają być uzbrojone w pociski PAC-2, a dwie pozostałe w PAC-3.

Między 2007 a 2009 rokiem przeprowadzone zostały trzy testy systemu i pocisków SM-3 (dwa z nich zakończyły się sukcesem) oraz dwa (obydwa udane) testy PAC-3.

Decyzję o ewentualnym zestrzeleniu obiektu, tj. rakiety balistycznej, rakiety nośnej satelity, samego satelity lub innego obiektu, za wyjątkiem samolotu, którego możliwa katastrofa spowodowałaby poważne zniszczenia i śmierć wielu osób, podejmuje Minister Obrony, po otrzymaniu informacji z ośrodków wykrywania i śledzenia celu systemu BMD, iż dany obiekt zmierza w kierunku Japonii.

Sytuacja międzynarodowa Japonii

Japończycy nie mają powodów by wierzyć, iż nie znajdują/nie znajdą się na celowniku północnokoreańskich rakiet. We wzajemnych relacjach wciąż jeszcze znaczną rolę odrywa pamięć o japońskiej okupacji Półwyspu z lat 1910-1945. W połączeniu z agresywną retoryką komunistycznego reżimu wobec sąsiada z południa oraz Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników, daje to rządzącym Japonią przekonanie, graniczące nieomal z pewnością, że ich kraj będzie jednym z pierwszych celów w razie ewentualnego konfliktu. Posiadane przez KRL-D pociski nie są w stanie zagrozić obecnie kontynentowi amerykańskiemu, ani nawet dolecieć do Hawajów, tak więc ze względów czysto operacyjnych ich ewentualnym celem mogą być jedynie amerykańskie bazy w regionie Azji Wschodniej – w Korei Południowej i Japonii. Co prawda, pomimo przeprowadzonych w 2006 i 2009 r. prób jądrowych, Phenian ciągle nie dysponuje zapewne technologią pozwalającą na miniaturyzację ładunku do rozmiarów umożliwiających zamontowanie go na głowicy, niewątpliwie jednak trwają w tym kierunku intensywne prace. Mało prawdopodobnym wydaje się, iż dzięki działaniom wspólnoty międzynarodowej uda się

zastopować te wysiłki. Bardziej realne jest to, iż dokonają tego, przynajmniej czasowo, właśnie braki w technologii. Jeśli jednak w tym czasie w samej Korei Północnej nie nastąpią zmiany (personalne lub systemowe), w ciągu kilku lat światu przybędzie kolejny kraj wyposażony w rakiety balistyczne z głowicami jądrowymi.²

Gdy w ubiegłym roku Koreańczycy przeprowadzali serię prób raketowych, Japonia postawiła jednostki antyrakietowe w stan gotowości, zezwalając jednocześnie na zestrzelenie „każdego obiektu balistycznego lub innego” wystrzelonego z terytorium Korei Północnej, jeśli tylko naruszy on przestrzeń powietrzną Japonii (wliczając w to wyłączną strefę ekonomiczną tego kraju). Wówczas KRL-D nie zdecydowała się na eskalację napięcia i jej rakiety nie naruszyły japońskich granic, jak jednak widać na przykładzie marcowego incydentu z południowokoreańską korwetą *Cheonan*, gwałtowna i nieprzewidziana eskalacja jest w każdej chwili realnym scenariuszem i rząd japoński musi być stale gotowy na taką ewentualność.

Drugim, choć nie tak bezpośrednio definiowanym, „powodem” rozwijania przez Japonię systemu obrony antybalistycznej są Chiny. W ostatnim okresie, tj. od objęcia urzędu przez premiera Yukio Hatoyamę we wrześniu ubiegłego roku, możemy wprawdzie być świadkami ocieplenia stosunków chińsko-japońskich, jednak nie wydaje się, aby w dłuższej perspektywie czasowej udało się uniknąć geopolitycznych zgrzytów. Dla Kraju Kwitnącej Wiśni priorytetem są i pozostaną stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, symbolicznym dowodem tego jest podjęta w ostatniej dekadzie maja b.r. decyzja co do dalszych losów bazy lotniczej Futenmy na Okinawie, wykorzystywanej przez korpus piechoty morskiej USA. Pomimo jasnych przedwyborczych deklaracji i nacisków ze strony lokalnej społeczności, premier nie zdecydował się na likwidację bazy, a jedynie na jej przeniesienie w inny rejon wyspy (co jest zresztą zgodne z planami samych Amerykanów). Tokio wciąż znajduje się pod amerykańskim parasolem ochronnym i nie ma ochoty na zmianę tego stanu rzeczy, gdyż tak długo jak Stany Zjednoczone pozostają silnie zakotwiczone na Dalekim Wschodzie, tak długo nie może być tu mowy o gwałtownym (czyli destabilizującym) wzroście pozycji ChRL, w związku z czym rząd japoński nie musi dokonywać trudnych i niepopularnych wyborów – np. w kwestii rozbudowy i zwiększenia obecności Morskich Sił Samoobrony na szlakach oceanicznych, zmiany ram prawnych

² Istnieją obawy, że część kół politycznych i wojskowych w Seulu nie jest do końca przeciwna takiemu scenariuszowi, opierając się na kalkulacjach, iż zjednoczona w przyszłości Korea byłaby dzięki temu mocarstwem jądrowym, podczas gdy wszystkie „koszty” z tym związane poniesie Północ.

użycia Sił Samoobrony jako całości czy też ewentualnego wejścia w posiadanie broni jądrowej.

Sojusz z USA od niemal sześćdziesięciu lat jest podstawą japońskiej polityki obronnej, w związku z czym oczywistym pozostaje bliskość relacji obydwu państw. Warto jednak odnotować, iż od kilku lat powolnej acz systematycznej intensyfikacji ulegają również kontakty japońsko-indyjskie. Wydaje się, iż fakt ten po części może być podyktowany rolą, jaką Indie odgrywają w polityce Stanów Zjednoczonych właśnie, jednak z drugiej strony nie bez znaczenia jest chyba również coraz bardziej przebijająca się do świadomości percepcja tego kraju jako równoważącego i ograniczającego rolę i ambicje Chin.

Przejęcie steru władzy w Japonii przez Partię Demokratyczną, wbrew części opinii wyrażanych zwłaszcza bezpośrednio po zmianie ekipy, nie zdefiniuje zasadniczo polityki zagranicznej i bezpieczeństwa tego kraju ani nie oddali jej znacząco od Stanów Zjednoczonych. Mogłoby to wpłynąć na zwiększenie ryzyka konfliktu zbrojnego na Półwyspie Koreańskim oraz w Cieśninie Tajwańskiej, a obydwa te scenariusze są dla Nipponu wręcz katastroficzne. Spowolnienie implementacji kolejnych elementów obrony antyrakietowej może być rozpatrywane jedynie w kategoriach operacyjnych, nie strategicznych. I chociaż nie można wykluczyć, iż ostatecznie system będzie się różnił w swym kształcie od zaprezentowanego w *Japan's Ballistic Missile Book 2009*, to nie będą to jednak różnice znaczące, a bliska współpraca z USA w tej dziedzinie będzie kontynuowana.

* * *

Rafał Ciastoń – pracownik administracji rządowej, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, członek Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*. Absolwent stosunków międzynarodowych UJ i podyplomowego Studium Bezpieczeństwa Narodowego na UW.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**